TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.



ROK 12.

CZĘŚC XXIII.

PETERSBURG.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1841.

CZĘŚĆ XXIII. № 1. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 23 rub. ass.

WTOREK, $\frac{7}{19}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ Stycznia.

W przeszłą środę, 1 Stycznia, w dniu z którym połączona jest rocznica urodzin J. C. W. W. Xiężny Heleny odprawiona była w wielkiej kaplicy Zimowego Pałacu msza uroczysta w obecności NN Państwa Obojga, JJ. CC. WW. W. X. Następcy Cesarzewicza WW. XX. Konstantyna i Michała, WW. XXczek Alexannry Mikołajowny, Maryi i Elżbiety Michałowny, Xiążąt Piotra Oldenburskiego i Jego Małżonki i Xięcia *Alexandra* Hesse-Darmstadt. Członkowie Rady Państwa, Senatorowie, urzędnicy Dworu, osoby płci obojej, mające wstęp do Dworu, Jenerałowie i Oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich znajdowali się na tej uroczystości.

Po mszy Św. Członkowie N. Synodu składali powinszowania NN. Państwu w Kaplicy. Następnie było zgromadzenie Dyplomatyczne w sali Piotra W. i obrzęd ucałowania ręki w pokojach N. Cesarzowej dla Dam honorowych.

Wieczorem miasto było oświecone.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 6 Grudnia 1840 mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy Kontradmirałowie: Dowodzca 2 bryg. 3 dyw floty *Staniukowicz*, Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. *Papachristo*, Inspektor klass w korpusie kadetów Morskich *Gorkowienko* i Główny Doktor wszystkich korpusów lądowych R. Radzca Stanu *Wyllie*.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie z dnia 25 i 27 Grudnia, Oberkwatermistrz oddzielnego korpusu Kaukazskiego, Jenerał-major *Weimarn 1* mianowany Szefem Sztabu oddzielnego korpusu Grenadyerów, na miejsce Jen.-majora *Tuczkow 2*, który otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą — zostający przy 3 dywizyi gwardyi Jenerał-major *Żełtuchin* mianowany do sprawowania obowiązków Szefa Sztabu 1 korpusu piechoty.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 1 Stycznia, zostający przy Wojennym Jenerał-gubernatorze Moskwy, Radzca honor. *Naryszkin* mianowany Kamerjunkrem.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *7 Grudnia z. r.* (z Ogóln. Zgrom. trzech pierw. Depart.) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza w dniu 4 Listopada 1840 roku, postanowienia o tém, jakie sprawy mają być z Izb Cywilnych przesyłane dla zasięgnienia opinii do Izb Skarbowych, a jakie do Izb Dóbr Państwa. Na mocy tego Zdania Izby Cywilne mają przesyłać, *Izbom Dóbr Państwa:* 1) sprawy tyczące się dóbr bezpośredniemu tych Izb zarządowi podległych; 2) sprawy wszczynające się między rozmaitemi skarbowemi zarządami o nieruchome dobra Państwa; 3) o kaduki tak co do dóbr nieruchomych jak i co do kapitałów; 4) o wzięciu do skarbu dóbr których właściciele co do miejsca pobytu są niewiadomi; 5) o gruntach i majątkach których skarb poszukuje na osobach prywatnych, i nawzajem osoby prywatne na skarbie. 6 o wszelkich gruntach i majątkach, o które wytoczy się spór między włościańskiemi skarbowemi gminami, lub między niemi a osobami prywatnemi, i 7) o rozgraniczeniu gruntów włościan skarbowych zajętych w szachownice między grunta prywatnych właścicieli; *Izbom Skarbowym:* 1) sprawy gruntowe i majątkowe gmin miejskich; 2) takież sprawy monasterów i innych duchownych zakładów; 3) o uzyskanie pieniędzy od osób prywatnych na żądanie zarządów skarbowych dla zaspokojenia pretensyi skarbu, wyjąwszy jednak takie, które się dotyczą zarządu

Dóbr Państwa; 4) o dzieciach żon żołnierskich, które się narodziły po oddaniu ich mężów na rekrutów, tudzież o dzieciach córek żołnierzy, które obywatele chcą sobie przyswajać, o ile sprawy tego rodzaju tyczą się osób prywatnych; 5) o poszukujących wolności dla tego że pochodzą ze stanu duchownego i o wynagrodzeniu pieniężnem w razie odsądzenia; 6) o wynagrodzeniu obywateli za prawo dziedziczne: *a)* za ludzi, którzy stali się swobodnemi, czy to przez oszukaństwo, czy jak inaczej; *b)* za ludzi którzy otrzymali swobodę wyrokiem sądów, jeśli termin na wstrzymanie exekucyi wyroku został przemilczany. *c)* za zbiegów; *d)* za ludzi pochodzących ze stanu jednodworców lub żołnierzy, którzy się okażą w dobrach z Monarszej szczodrości nadanych; *e)* za ludzi dwornych i włościan nieosiadłych, zajętych na zaspokojenie skarbowych i prywatnych pretensyj; *f)* za dobra szlacheckie, drogą spadku przechodzące do nieszlachty i niektóre inne poszukiwania, które i przedtém wchodziły do Izb Skarbowych a nie ściągają się do dóbr skarbowych.—Kiedy zaś wymienione sprawy przejdą do Rządzącego Senatu, w sprawach pierwszego szeregu opinija ma być zasięgana od Ministra Dóbr Państwa, a w sprawach drugiego szeregu: o gruntach i majątkach miejskich, tudzież kościelnych i klasztornych dobrach i kapitałach duchowieństwa obcych wyznań i duchowieństwa Mahometańskiego, od Ministra Spraw Wewnętrznych, a o gruntach i majątkach monasterów i innych duchownych zakładów Prawosławnego wyznania od Oberprokurora N. Synodu, w innych zaś przedmiotach od Ministra Skarbu.

2) *13 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza w dniu 11 Listopada 1840 r. Zdania Rady Państwa ustanawiającego pobor na rzecz miasta Rybińska od handlarzy z innych miast, którzy prowadzą handel w tamecznych przystaniach.

3) *19 tegoż m. i r.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza, aby kandydaci naznaczeni do zajęcia miejsca etatowych geometrów przy Izbach Dóbr Państwa, brali ze skarbu pieniądze pocztowe podług postanowienia Komitetu Ministrów potwierdzonego przez N. Cesarza d. 12 Marca 1840 r.

— Gazeta Senacka ogłosiła następny Ukaz N. Cesarza dany d. 5 Wrześ. 1840 r. Towarzyszowi Ministra Skarbu.

«Dla zapełnienia w Kassie Państwa summ zapasnych, użytych w ciągu wielu lat na różne przedmioty, uznawszy potrzebę otworzenia czteroprocentowej pożyczki do dwódziestu pięciu milionów rubli srebrem, Roskazujemy Wam tak postąpić:

I. Pożyczkę tę zapisać w xiędze Długów Państwa pod tytułem czteroprocentowej pożyczki. Bilety Komissyi Umorzenia Długów Państwa na tę pożyczkę mają być po pięćset rubli srebrem. Bilety te dzielą się na tysiąc seryj, w każdej po pięćdziesiąt biletów.—Bilety te będą przynosiły po cztery od sta na rok, począwszy od 1go Sierzpnia b. r.—Procenta będą wypłacane w Petersburgu, w Komissyi Umorzenia Długów, za każde ubiegłe półrocze, w dniach 1 do 15 Lutego i 1 do 15 Sierzpnia.

II. Dla umorzenia biletów przeznacza się osobny, niezależny od innych pożyczek kapitał (Фондъ) umorzenia, wynoszący dwa i pół procenta od nominalnego kapitału tej pożyczki. Kapitał ten, nie przydając jednak do niego procentów, jakieby mogły należeć od wypłaconych biletów, ma być używany na spłacenie biletów w wylosowanych szeregach, płacąc za każdy wylosowany bilet pięćset rubli srebrnych. Wypłata taka zacznie się od 1845 r.; lecz zastrzega się, iż w razie gdyby się okazało potrzebnem i dogodnem, umorzenie tej pożyczki podług wskazanych wyżej zasad, może zacząć się i przed rokiem 1845.

III. Uskutecznienie tej pożyczki w miarę jak będzie dogodnie i podług dać się mających przez Was instrukcij polecić bankierom Naszym w Amsterdamie Hope i spółce, którzy Nam nieraz usłużyli w podobnych operacijach. Bankierowie ci mają wydawać pomienione wyżej bilety Komissyi Umorzenia Długów Państwa, osobom, które przystąpią do tej pożyczki zapisując ich nazwiska, i to poruczyć Naszemu Jeneralnemu Konsulowi w Amsterdamie.»

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Turcya. List z Wiednia otrzymany we Frankfurcie potwierdza ważną wiadomość o zupełném poddaniu się Mehemeta Ali, Porcie Ottomańskiej. Ta ostatnia ma posłać komisarza dla odebrania floty tureckiej.

Londyn 2 Stycznia. J. K. W. Xiążę Jerzy Cambridge przybył tu z podróży po stałym lądzie.

— Flota angielska mocno ucierpiała od burzy która 13 Grudnia panowała na wybrzeżach Azyi Mniejszej. Statek jeden parowy rozbił się i zatonął; inne okręty utraciły maszty.

— Zaciąg do służby morskiej w Anglii czynnie się posuwa.

— Podług wszelkiego podobieństwa wyprawa Chińska na ten rok skończy się na zawojowaniu wyspy Thusan, gdzie flota angielska zmuszona będzie zimować i dopiero po ustaniu wiatrów panujących w zatoce Peho będzie mogła pociągnąć na Pekin.

Paryż 4 Stycznia. Monitor ogłasza wyrok Królewski z dnia 25 Grudnia, mianujący Jenerał-porucznika *Bugeaud*, członka izby Deputowanych, Wielkorządzcą Algeryi na miejsce marszałka hrabi Valée, który otrzymuje pozwolenie wrócenia do Francyi.

— Wyrokiem Królewskim z d. 31 Grudnia mianowani: viceadmirał baron Roussin admirałem, kontradmirał baron Hugon vice-admirałem, kapitan Dumont Durville kontradmirałem.

— W skutek amnestyi udzielonej Karlistom Rząd francuzki ogłosił że od 1 Stycznia wsparcia dawane żołnierzom i podoficerom hiszpańskim ustają.

— W Perigord umarł mając lat 117, weteran Ligneras. Należał on do tego pięknego attaku kawaleryi, który zapewnił sławne zwycięztwo pod Fontenoi.

Portugalia. Gazety napełnione są szczegółami uzbrojeń, które Rząd nakazuje dla odparcia najścia wojsk Hiszpańskich.

Nowy-York 9 Grudaia. Razem z Prezydentem P. Harrison obrany został vice-prezydentem P. John Tyler. Miał on 234 głosy na 294.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

PRZEMYSŁOWOŚĆ KRAJOWA.

Szkoły praktyczna domowego cukrowarstwa w Wieżkach. (*)

Wyczytawszy w Tygodniku Petersburskim i w Rolniczej gazecie z roku 1839 jednocześnie prawie o odkryciu przez P. Karola Szpakowskiego szkoły praktycznej wyrabiania cukru z buraków, domowym sposobem, zdziwiłem się przyjemnie, że się znalazł przecież między nami, światły, przedsiębierczy obywatel, co wzniosłszy się, nad jedyną prawie dotąd u nas, biedną gorzelnictwa ideję ukazał ziomkom inną rolniczą i fabryczną gałęź przemysłu a na którą, nierównie chlubniej, korzystniej i pewniej liczyć należy. Gdy zaś warunki przedsiębiercy, dla życzących korzystać z jego zakładu, zdały mi się tak obywatelskie i dostępne a zkąd inąd ziemia jednego mojego folwarku dość odpowiedną hodowaniu buraków, niezwłocznie zatém, ułożyłem się w tej rzeczy z W. Szpakowskim w *słodkiej* nadziei że ten przynajmniej przemysłowy zawód, przejdzie bez oppozycyi przy powszechnym oklasku. Stało się inaczej, jakby na smutny dowód, że *światła* i *beztronna* krytyka u nas, niepowiem w literaturze, ale w przemyśle, rolnictwie, handlu i we wszystkiém, co tylko tych *światłych* i *bezstronnych* krytyków pojęciu staje w obec, rada zawsze wykazać gorszą, ciemniejszą jakoby stronę, a to jedynie jak głosi, dla oświecenia ludzkości. Światło... oświata!.. -ach, *oni* cenią je do tyla, że zawsze gotowi, stanąwszy wbrew słońcu, cieniem swoim, zakryć od jego promieni tę ludzkość—a gdy to niezawsze się udaje, gotowi, radzi wmawiać przynajmniej, że światło, świecić niemoże inaczej, jak za ich pozwoleniem, jedynie.—Owóż jeden z podobnych *zapozwoleniem* krytyków, wystąpił naprzód, przeciw P. Szpakowskiemu z bezstronném i uczynnem zapytaniem; P. Roman M... niezwłocznie, na wszystkich punktach je podkopał a poźniej sam Wydawca Petersburskiego Tygodnika, szanownych krytyków z całą falangą ich argumentów, wysadziwszy na wiatry, wieczne im *requiem* wyśpiewał tak zbawiennie, że gdyby niekilka uwag, które niżej i nie dla tych ostrowidzów dajemy, nicby już w tej rzeczy i mówić nie pozostało. Dodamy więc tylko co po świadectwach i zdaniach, PP. M. Grabowskiego, W. Bukara i samegoż Wydawcy Tygodnika, dodać jeszcze w tym względzie za potrzebne sądzimy.

Jedyny prawie zarzut, jaki robili P. Szpakowskiemu, zauważmy, że się ściąga nie do zakładu, ale wprost do samego przedsiębiercy—a to właśnie że zbyt jakoby drogo, ich zdaniem, pobiera od swoich uczniów. Godnie i treściwie to odparł sam Wydawca Tygodnika, gdyby wszakże jeszcze tu było potrzeba jakiej konwikcyi, nastręczylibyśmy następną: — Z nadesłanej mnie listy uczniów którzy odbyli przeszłej jesieni kursa cukrowarstwa w Wieżkach, okazuje się że na dwódziestu, jak raz połowa była samych — że uczniów-obywateli a wszyscy prawie bawili tam dłużej nad zakres oznaczony, nie już dla tego, żeby dwótygodniowy termin na zupełne usposobienie się niewystarczał, ale na życzenie właśnie samego P. Szpakowskiego, dla lepszej wprawy praktycznej i teoretycznego wyrozumienia processu. Dziesięciu zatém obywateli-uczniów w kilkutygodniowym przeciągu, z własną przybyłych służbą, przy uprzejmej gościnności gospodarza, bez innego materialnego wynagrodzenia nad to co ogłosiła programma, jeżeli nieskasowali zupełnie, grubo jednak uszczuplić musieli i bez tego skromną a najgodziwszą opłatę 250ciu ass. rubli. Dodajmy że na karb tej zapłaty, nieraz potrzeba umyślnie zepsuć robotę w różnych stopniach jej przejścia, dla objaśnienia uczniów, z niższej klassy szczególniej, jak się tego uchronić albo jak to naprawiać należy. Też znowu nieskończone uprzednie listowne porozumienia się, to rozsyłanie instrukcij, rysunków naczyń, opisów, codzienny w końcu wykład processu, wyrozumienie postępu uczniów, ciągły ruch, mitręga codzień w przeciągu kilku miesięcy, i t. d. i t. d. To jakże, cóż nato P. P. Krytycy.

Ze zbiegu okoliczności, niemogąc sam uprosiłem brata mojego, odbyć kurs cukrowarstwa w Wieżkach, dodając mu chłopca jeszcze, dla praktycznej wprost wprawy, wszakże P. Szpakowski, mimo należną propozycyą z mojej strony, przyjął tylko opłatę za jednego ucznia. Powtórzę nadto wyrazy mojego brata, że czas przezeń spędzony w Wieżkach policzy nazawsze do rzadkiego w życiu naszém *utile dulci*, że chwile pochlebnego dlań sprzyjaźnienia się z szanownym swym nauczycielem i współuczniami, będą

(*) Prawie jednoczasowie odebraliśmy niniejszy artykuł z innemi, samego P. Szpakowskiego, które poźniej będą umieszczone. Niemożemy zdaje się lepiéj zacząć roku jak od pisma tak powszechnej użyteczności.

(Wyd.)

mu w życiu najpiękniejszą gwiazdą pamiątek — którą, rzewne a gorzkie pożegnanie tak dalekich miejscem od siebie, dosadniej jeszcze rozświeci . . . . (b) a dodam od siebie, żem darem jeszcze, jako próbę własnej roboty ucznia, otrzymał z Wieżek pud 'prawie wybornego cukru, model tarki, dość znacznie nasion buraków i przyrzeczenie nadesłania mi nadto modelu prassy udoskonalonej przez mechanika Zakrzewskiego w Warszawie; Winniśmy z resztą zapewnić tych, którychby zastraszać mogły koszta urządzenia cukrowarni, że takowe, z wyłożonemi wraz na naukę, w pierwszym roku processu, przy średnim urodzaju z pięciu morgów buraków, powrócą do przedsiębierców z procentem, przy ścisłem i baczném zachowaniu warunków. metodą P. Szpakowskiego objętych a uchybienie którym, byłoby już wprost winą samego ucznia. Fabryka W. Szpakowskiego, jako na mniejszą skalę, niewyciąga na jej wzniesienie i utrzymanie a również i na produkcią buraków, nakładów zbyt znacznych i taka też właśnie najlepiéj odpowiada celowi. Wszystkie bowiem wielkie cukrowarnie we Francyi, jak nas objaśnia artykuł P. Lacroix, w Tygodniku Rolniczo-Technologicznym Warszawskim umieszczony, upadły, gdy się mniejsze tylko utrzymały korzystnie i takież nowe powstają.

Tyle o zakładzie, teraz słów kilka o samym materiale fabrycznym.

Niejeden dziś nawet u nas, stały czytelnik kalendarza a najwięcéj jeśli pożyczonego jakiego romansu, siejący na grzędzie, dla warzywa tylko buraki, w przerażeniu panicznem wykrzyknie: «cukier z buraków? cukier! . . . z pięciomorgowego zasiewu! gdy ja pod kartofle *dziesięć tylko* morgów zajmuję . . . ależ kartofle przygotowują wybornie gruut pod pszenicę, idą wprost na pokarm, mąkę, ulep, krupę, brahę, dla bydła i na wieniec wszystkiego-wódeczkę naszą mospanie! a te buraki! cukier . . . nie, to być musi jakaś masońska sapijencia, gospodarstwo z xiążki—a ja tym wszystkim xiążkom, najniższy sługa . . . cóż to ja—Niemiec?—kup je, niezrozumiéj, podług nich coś zacznij, zepsuj w końcu a wszystko na to żeby cię potém wytykano palcem. O, nie w ciemie nas bito, nieułowi mię, ten ich rozum . . . wszakże tak mój Wójcie Hauryło, tak mój panie Ekonomie Szachrajski?—Najrzetelniéj tak, panie dobrodzieju! — dobrze mówicie, będziem sobie pędzić wódeczkę i kwita!—to co innego, z małym kosztem *np.* urządzenie gorzelni 10,000 zł. drew corok do niéj tylko 150 sążni (c) Winokurowi płaci się tylko około 1,500 zł. horny przerabijamy tylko przez rok, naczynia co lat kilka, miedź co lat dziesięć, wprawdzie idzie cóś na światło, młyny, robocizna jak w piekle . . . no psują często zatory, pękają kufy, wysycha wódka, niestaje wody, lodu. Wprawdzie za beczkę żyta płacą już po 12 r. srebr. i t. d. ale to wszystko bagatela plus minus. Za toż jaki wybyt, nastarczyć niemożna! Panie Szachrajski, czy kazałeś Wacan w Hulaj-duszy i Piekieliszkach rozdać wódkę do chat na wyszynk? — ale, ale, pamiętać o téj w borze karczemce nad ścieżką przy lisich norach; mimo jéj chodzą sąsiedni włościanie na pańszczyznę . . . zawsze się jaki rubelek okroi; z resztą dla *lepszego a prędszego skutku* można handlować na zbożе, bo niech też w końcu i u nas *handel i przemysł* zakwitnie, tylkoż poniżyć probę i miarę wódki a zbożową większą podsunąć —o tak, skroję kurtę wet za wet, że mi chłopów w swoich karczmach rozpajają tak bez miłosierdzia. . .»

(b) Smutnaż to i rozczulająca w istocie, z odległych krańców przybyłym, zlanym nagle w jedno; ciepłem uczuciém serca i mysli, rozrywać się znowu na wiatry, bez nadziei nawet, spotkania się kiedy, choćby raz, w tem życiu . . . Byłem sam wojskowym, wędrowcem, znam to życie, którego tak się wiele, porywczo strawi, przepali we dniach często najdłużéj w tygodniach. Biada czułemu na téj fali lecz jak mu potem zało, gdy dotrwa, błogo w pamiątkach! *(Autor.)*

(c) Na całém lewém po—Dźwiniu, sążeń drew dobrych na miéjscu zwykle kosztuje Zł. 10. *(Autor.)*

Owóż niewchodząc w szczegóły wszystkim podobnym spekulantom mogę to tylko powiedzieć, że hodowanie buraków dla cukrowarstwa na skalę i metodę P. Szpakowskiego, tyle, albo mało co więcéj, potrzebuje zachodu, ile hodowanie kartofel dla gorzelnictwa, szczególniéj ktoby miał przydatną ziemię pod buraki, które lepiéj jeszcze od kartofli spulchniają i oczyszczają ziemię. Najwłaściwszą jest dla nich tak zwana *jęczmienna* głęboko spulchniona; zresztą oprócz mokrych zbyt spodem, piaszczystych, żwirowatych, kamienistych, zbyt iłowatych, tęgich, a równie marglistych i wapiennych, wszelkie inne grunta należycie zgnojone, pod burak użytemi być mogą. Staranne plecie w pierwszym periodzie wegietacii, jest głównym ich urodzaju warunkiem. Przyzwoity płodozmian byłby tu wielką pod względem nawet oczyszczenia ziemi, korzyścią ale że do płodozmianu u nas zbyt jeszcze daleko, sądziłbym że każdy upatrzywszy w swoich trzech polach, po kilka morgów ziemi z natury odpowiednych celowi, mógłby je korzystnie, następnym zasiewać porządkiem.

Rok pierwszy: na silném ugnojeniu—kartofle.

— 2gi na pognoju (d)—buraki.

— 3ci — ——— Jara pszenica i tak w koléj—a dochód coroczny razem z trzech tych plonów, wyrówna albo i przewyższy może zysk z reszty posiewów, ziarnowych, co to *jakkolwiek* i *gdziekolwiek*, na los zda się rzucane, nieopłacają tak często, kosztów i pracy rolnika. Stronnicy zresztą przesławnéj brahy znajdą w wyprasowanéj burakowéj miazdze, posilniejszą od pierwszéj karmię dla bydła, w zużytym węglu źwierzęcym, czyli spalonéj kości dla oczyszczenia cukru, najlepszy nawóz coroczny na grunta zimne szczególniéj, same nieoczyszczone cukrowe fussy, mogą się użyć korzystniej od kartoflowych ulepów na zaprawy kuchenne, soków, wódek i t. p. a

(d) Grunt świeżo i mocno zgnojony, wydać wprawdzie może buraki większe, takowe wszakże do przechowania i wyrobu cukru, mało będą zdalne, gdyż świeży i nieprzegniły nawóz, nejobfitszy zwykle w części amoniakalne, bardzo wiele zkompromituje ze szkod, cukrowego pierwiastku w roślinie. *(Autor.)*

cały niezawikłany i łatwodostępny process metody P. Szpakowskiego, może choć cokolwiek przerzadzi, te rosnące u nas, jak grzyby jedna przy drugiéj, gorzelnie, owocem których, pod względem moralnym i fizycznym tak korzystnie zasilamy naszych kmiotków jakby przez wdzięczność coraz zbawienniéj i szczodrzéj.

Nieobojętną jest rzeczą dla hodujących buraki, wybór najprzydatniejszych ku temu nasion. Ile wiadomo, z różnych odmian buraka pospolitego, najwięcéj w pierwiastek cukrowy obfitującym jest *Burak żółty* (betterave jaune de Castelnaudary:) szczególniéj zaś, burak biały, szląskim zwany. Bardzoby więc dogodne było rozprowadzenie nasion na przedaż z tych odmian buraka, w zakładach agronomicznych szczególniéj, w najbliższej od nas *np.* szkole rolniczéj Horyhoreckiéj w Orszańskim. Jak wszelkie zboże i buraki również najprędzéj się wyradzają od ciągłego zbioru nasion z jednego miejsca, usunienie więc téj wielkiéj niedogodności a również kłopotu od fabrykantów, zajmowania się nadto pielęgnowaniem wysadków na nasiona, znacznieby chód cukrowarstwa dźwignęło. Owoż wszystko co na teraz powiedzieć miałem o tym przedmiocie, pozostaje mnie tylko z kolei przemowić do tych *niewielu* w każdym powiecie, co się już otrzęśli, powstali o własnéj mocy i woli z powszechnego odrętwienia, na korzyść nauk, rzemiosł, przemysłowości, handlu i rolnictwa; wznieśli się wyżéj nad niedołężną bojaźliwość: *co ludzie powiedzą*— ta rzesza w cieniu odwiecznych przesądów i nałogów drzemiąca (e), trwożna, żeby snów jéj głodnych nowy ruch, szelest, nieprzerwał, dla któréj głos każdy wzywający do czuwania, jest głosem wołającego na puszczy, Nie na nich więc to jeszcze ale na was, wybrańsi czeka ta gałęź krajowego przemysłu, na was którym to łatwo przewidzieć, jak w miarę wzrastającéj konsumcii, cukier kolonialny drożejąc, wybytowi podobnegoż z buraków korzystną przyszłość otwiera, na was których żadna w początkach mitręga od usiłowań nie zrazi a na was to w końcu, którzyście już wzięli za godło odpółwieczny głos Krasickiego:

Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty...

Alexander Spasowski.

Stefanów 12 Grudnia.
1840 r.

(e) Wprzejściu lat ostatnich, udało mi się zrobić korzystnie, kilka w gospodarce mojéj ulepszeń, jakie tu u nas w ogóle *mędrowaniem* zowią—i tak szukając środków ulżenia egiptskiéj prawdziwie pracy, dla kobiet brzemiennych szczególniéj żniwa zbóż sierzpem, sprowadziłem z Moskwy kosę ku temu, wynalazku P. Abaszew. Niemożna się dość jéj użytku nachwalić, dla zbioru zbóż jarych mianowicie, przyśpieszając bowiem robotę o trzy razy najmniéj tém jeszcze w lata mokre dogodna, jak sam w niniejszém sprawdziłem że zboże dla ciągłéj ulewy, pozostałe na polu w przekosaah przez dwa tygodnie, obroniło się zrośnieniu, kiedy gdzieindziéj, żęte sierzpem i związane w snopy uległo fermentacij mniéj więcéj. Dzień jeden pogody z wiatrem, wysusza przekosy najlepiéj, dla wysuszenia zaś snopów w podobnym razie, niema prawie środka. Niejeden w przejeździe i w przechodzie, wytrzyszczając oczy, wpatrywał się niby w tę robotę, niejeden przebęknął nawet, że to *nicżle*, niewielu jednak odważyło się na to u siebie, gdy i złych niektórzy zdawszy to na swych wójtów, (co tak nieradzi wszelkiéj nowości, psuć ją gotowi umyśnie) wyrzekli się jak można prędzéj te' *filozofii.*

W r. 1837 z Wielko-Rossyi także sprowadziłem pocztą ośm funtów himalajskiego jęczmienia; w roku pryeszłym przedałem już zeń w cenie przenicy *beczek piętnaście* a dwadzieścia takich mam do sprzedenia w bieżącym. Waga nadzwyczajna bo 23 pudy w beczce, w przerobieniu na Krupę nic prawie nie traci, dozrzewa od wszystkich odmian jęczmiennych najprędzéj, przestały niespada—a przecie z wyjątkiem bardzo niewielu co go zaprowadzili odemnie, reszta się broni odeń jak może, nie dobrocią niby, swéj ziemi, wbrew matematycznemu prawie pewnikowi, że przydatność roli równoważy się stale z wyrozumieniém i zachodem rolnika. *(Autor.)*

ROZMAITOŚCI.

NOWOŚCI LITERACKIE.

Orędownik Naukowy № 1—10 Poznań 1 Października po 3 Grudnia 1840.

Orędownik Naukowy redagowany przez PP. A. Poplińskiego i J. Łukaszewicza, zaczął wychodzić od dnia 1go Października tak właśnie, w takimże składzie, formacie, według takiego planu jak znajomy Tygodnik Poznański, którego jest (z powodu pewnych okoliczności niemogących się tu wyjaśnić) tylko rozdwojeniém i dalszym ciągiem (Tygodnik jednak wychodzić nie przestał). Niepotrzebujem tu dodawać, że powiększenie liczby pism perjodycznych czysto-literackich u nas, jest najszczęśliwszym wypadkiem. W prawdzie piszący do nich, może tracą nieco sił rozdrabiając się i częstokroć zmuszeni przyspieszać bez przyzwoitego wykończenia roboty; ale zato pismo perjodyczne więcéj od innego miewa czytelników, których rozmaitością układu swego pociąga i nieprzestraszając nigdy, czasem zmusza do przeczytania czegoś takiego, czegoby się inaczéj czytać nieodważyło; a za tém więcéj wpływu na upowszechnienie oświaty i zamiłowania w czytaniu niż inne wychodzące trybem zwyczajnym dzieła. Dobrze więc iż liczba pism perjodycznych się zwiększa, bodajby pracując nad niemi nasi literaci, trochę się nadwerężyć mieli—niewielka szkoda. Zaiste, ważniéjsza jest sprawa zdrowéj oświaty, niż interess pojedynczych ludzi. Niech pracują póki w nich ducha i siły stanie, a choćby przyszłość obróciła się do nich tyłem i wzgardliwie niepoznawszy się na tém co uczynili plunęła na ich popioły—cóż tak strasznego?—Człowiek nie sobie tylko żyje, droższe mu powinno być uczucie wewnętrznéj pociechy pochodzące z dopełnienia wziętych na się obowiązków, niżeli czcze pochwały i sprawiedliwość ludzka. Ale dajmy już temu pokój, a mówmy lepiéj o Orędowniku, bo gotówby nas nieprzyjaciel posądzić, że tak samych siebie pocieszamy pod sekretem.

Początkowe numera Orędownika zawierają bardzo już

zajmujące artykuły, objawiają usilne starania redakcii o dobór kollaboratorów, pracowite zbieranie w jedno wieści literaturę naszą obchodzących, słowem rokują najlepiej. Daj Boże wytrwałość. Znaczniéjsze artykuły są: *Gawęda Konna przez K. Wł. Wojcickiego.* poczynająca Orędownik, Opowiadanie o *Rzezi humańskiéj* przez P. *Krebsowę z domu Mladanowiczówną*, *Krytyka Starożytności A. Grabowskiego*, *Krytyka dziejów Długosza*, *Krytyka literatury M. Wiszniewskiego*, (1) *O zasadach wychowania po szkołach wyższych p. H. C. Bieda z nędzą (podanie obrobione). O Séjmach za Augusta III. z współczesnego Manuskryptu, Civita Castellana przez M. C..... Względ historyczny na Klechdy i gminne polskie pieśni najdawniéjsze p. W. A. Maciejowskiego.*

Przytém pełno w każdym numerze interesujących nowin literackich, drobnych sprawozdań o dziełach i t. p. Pisma u nas wychodzące wieleby mogły ztąd korzystać, mianowicie co do wiadomości o dziełach wychodzących, w Poznańskiem, Gallicii i t. d.—Imiona Wojcickiego, Maciejowskiego. M. C. już okazujących się kollaboratorami w pierwszych dziesięciu arkuszach Orędownika obiecują, że i inni wzięci dzisiaj pisarze, zamówieni i uproszeni zostaną do tego pisma; co, jak wiemy, jest życzeniém i będzie staraniém czynnéj redakcii. Niemożemy tu szczegółowo rozbierać artykółów, same ich tytuły a imiona pisarzy niejako już objaśniają w téj mierze; powiemy tylko że z przybytku takiego pisma jak Orędownik powinniśmy się cieszyć. U nas nawet tym, którzy z osobistych powodow mogliby się lękając współzawodnictwa sarkać na nowe pismo, nawet tym niewolno jest tego uczynić, nie okazując i nie obrażając szkaradnego egoizmu, przenoszącego swoją korzyść nad dobro powszechne. Takie uczucie potępia nazawsze, tego który śmie je bezwstydnie z siebie wyrzucić. Winszujmy więc Orędownika i życzmy mu jak najdłuższych lat, a jak najliczniéjszych prenumeratorów, których sama taniość pisma, jeśli nie wielkie wewnętrzne zalety, zwabić powinna.

J. J. Kraszewski.

Grodek.
d. 20 Grudnia 1840 r.

POEZYA.

TRZEJ KRÓLOWIE.

Gwiazda nieznanego rodu
Dziś poraz pierwszy w przestrzeni
Błysnęła nagle od Wschodu
I wspaniale się promieni.
Płynie przez niebios rozłogi,
Jasny ślak dłuży się za nią,
A inne, jak przed swą panią
Przed nią ustępują z drogi.
Torem jasnej posłanicy
Dążą Królowie z daleka,
Pozdrowić syna Dziewicy
Oglądać Boga-Człowieka.
Śpieszcie się, śpieszcie do Niego,
Mędrcy, władcy ludów wielu;
Bo nim staniecie u celu
Pastuszkowie was ubiegą.

W tém gwiazda stanęła i wieniec promieni
Rozjaśnił uliczki Betleemu ciemne;
I mędrcy przed sobą ujrzeli zdumieni
Bydląt schronienie nikczemne,
I w duchu się swym zachwiali,
Czy mają wejść, czy iść dalej.

Weszli—i widzą ubogie łoże,
A na niém w drobnej dzieciny ciało
Spowite Słowo przedwieczne Boże
Którém się wszystko stało, co stało.
Nad Nim schylona w boskim zachwycie
Ta co mu dała to ziemskie życie,
Przyszła Niebianka, rozpromienione
Trzyma na syna oczy wlepione.
O jakaż otchłań szczęścia w tej słabej kobiecie!
Co czuła, co myśliła, ta Boska Dziewczyna,
Jej jednej wolno na całym tym świecie,
To małe własnych wnętrzności dziecię,
Razem czcić jako Boga i kochać jak syna.

I stali Magowie przed ubogim żłobem,
Zbawienia kolebką, Zatracenia grobem,
Zkąd żywot dla świata nastaje;
I stali i padli na twarze jak stali
I złote korony i berła miotali,
Przed Niemowlęciem co je rozdaje.

Rozradujcie się o Mędrcy święte,
Narodów dalekich Króle!
Hołd wasz przyjęty, dary przyjęte,
Uśmiechnął się Bóg—Pacholę.

Micros.

6 Stycznia 1841.

(1) Artykuł wybornie pomyślany i napisany, wart przedrukowania u nas.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Января 6-го 1841. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.